SŁO - wo DO Sło -WA

Pismo literacko – kulturalne młodzieży
Zespołu Szkół Budowlano - Geodezyjnych
im. S. W. Bryły w Białymstoku

Nr 23
grudzień
2014

W numerze:

- **„Nasercowana” - o pracy w wolontariacie dla dzieci z chorobą nowotworową,**
- **Sztuka brzydko – prawdziwa – o „Gąsce” w Teatrze Dramatycznym,**
- **„Pamięć, Smutek i Cierń” Tada Williamsa – recenzja książki,**
- **rysunki Huberta Busłowskiego z kl. I A,**
- **świąteczne wiersze pani Nobi (pseud. pracownika szkoły).**

*

NASERCOWANA!

Od zawsze lubiłam wolontariat. Myślałam o tym, by spróbować swoich sił w jakiejś fundacji. Aż w końcu nadarzyła się ku temu okazja. Do ZSBG przyjechała przedstawicielka fundacji ”Pomóż Im”, działającej na rzecz dzieci z chorobami nowotworowymi. Spotkanie dotyczyło pracy fundacji, kwesty żonkilowej i działalności wolontariuszy. Stąd dowiedziałam się o kursie na wolontariusza, odbywającym się w Centrum Zdrowia i Nauk Medycznych przy ul. Żelaznej w Białymstoku.

Na pierwszym spotkaniu kursu koordynatorka opowiedziała o fundacji , dlaczego wolontariusze są tak potrzebni i w jaki sposób mogą przekazać swoją pomoc i radość dzieciom. Później wypowiadali się sami wolontariusze, zachęcając nas do współpracy. Dowiedziałam się, że symbolem kwesty jest żonkil - symbol nadziei, czyli tego, czego potrzebują dzieci - nadziei na wyzdrowienie. Drugie spotkanie poprowadziła pani docent Katarzyna Muszyńska – Rossłan z Kliniki Onkologii i Hematologii UDSK w Białymstoku . Jako lekarz opowiadała nam o przeżyciach związanych z pracą z dziećmi na oddziale onkologii, o tym, co one czują, w jaki sposób mamy do nich mówić, co robić, gdy zapytają o swoją chorobę. Ostatnie spotkanie było podzielone na dwie części. Pierwsza była wykładem na temat pomocy przedmedycznej. W części praktycznej wykonywaliśmy czynności ratunkowe na manekinach. Kolejnym etapem było zbiórka pieniędzy na terenie Białegostoku na potrzeby fundacji. Potem trzeba było wejść na oddział onkologii, by dostać certyfikat ukończenia kursu, wyrobić książeczkę zdrowia, podpisać umowę i … zostać wolontariuszem fundacji „Pomóż Im”!

Fundacja organizuje liczne spotkania, np. cykliczne grupy wsparcia rodziców, coroczne „Onkoludki” i wiele innych imprez dla dzieci. Jedną z nich były właśnie „Onkoludki”, w których miałam przyjemność uczestniczyć. Odbyły się one 08.06.2014r w SP nr 12 w Białymstoku **(na zdjęciu grupa wolontariuszy)**. Zjechało się wtedy sporo osób z całego Podlasia i Warmińsko-Mazurskiego. Uczestnikom zapewniliśmy dużo atrakcji, takich jak karaoke, dmuchane zjeżdżalnie, kącik zabaw i gier, kącik smaków, konkursy z nagrodami i wiele innych. Mieliśmy świetną pogodę, u wszystkich królował uśmiech na twarzy, czuliśmy się jak jedna, wielka, kochająca się rodzina. W lipcu i sierpniu, pomimo trwających wakacji, bardzo często przychodziłam na oddział onkologii. Kiedy nie mogłam, bardzo tęskniłam za dzieciakami, bo bez nich po prostu nie da się żyć!! Są cudowne, mają tyle energii i uśmiechu na twarzy, co mało która osoba zdrowa i dają sobie radę ze wszystkim.

Gry i zabawy na onkologii dziecięcej w Białymstoku

W lipcu zorganizowaliśmy malowanie kubeczków farbami. Dzieciaki bardzo dobrze radziły sobie z tym zajęciem. Wolontariuszki jedynie przytrzymywały kubki. Potem świetnie bawiłyśmy się z dzieciakami przy grach planszowych. Kiedy wolontariusze przychodzą na onkologię, aby porozmawiać, pobawić się z dziećmi i organizować różne atrakcje, ich rodzice mają chwilę odpoczynku, czas tylko dla siebie, w którym mogą pojechać na zakupy, coś zjeść, po prostu odpocząć. Cieszą się, że jesteśmy, że poświęcamy swój czas dla nich i ich dzieci, bo stroskani na co dzień chorobą dziecka, zapominają o swoich potrzebach.

A jesienią malowaliśmy liście (zdjęcie obok).

W poszczególne dni tygodnia organizujemy różne rozrywki. W każdą środę robimy coś innego. Pierwsza środa jest środą kinową. Wtedy chodzimy po salach, zapraszamy na film (bajkę) i przygotowujemy popcorn o różnych smakach, colę lub sok. W drugą środę miesiąca organizujemy zajęcia kulinarne. Wolontariusze przynoszą potrzebne do zrobienia jakiegoś przysmaku rzeczy (miski, deseczki, noże, widelce, tarkę , itp..) i po wcześniejszym ustaleniu przygotowujemy coś do zjedzenia (np. gofry, zapiekanki, pizzę, sałatki).Trzecia środa to środa plastyczna. Organizujemy różnego rodzaju zajęcia kreatywne np. malowanie kubeczków, hawajskie girlandy, które są dostosowane do okoliczności (np. Dzień Mamy). Zaś w każdy piątek wolontariusze przebierają się za postacie z bajek, czytają i inscenizują bajki.

W sierpniu przybyła do nas grupa „Lowlanders", grająca na co dzień w futbol amerykański. Nie obyło się bez wzruszeń i zdjęć, bo dzieci po raz pierwszy miały okazję założyć kask, potrzymać piłkę i porozmawiać na temat drużyny.

Dzieci odwiedzili również sławni tancerze z grupy "Fair Play Crew", czyli „Roofi", "Kruk" i „Blacha". Zorganizowali mały pokaz z udziałem dzieci które, były „wniebowzięte", zwłaszcza, że na koniec były wspólne zdjęcia i autografy artystów. Wolontariusze dołączyli malowanie farbami akrylowymi różnych form z drewna, a radości nie było końca…

Od września trwa akcja „Nasercuj się”. Polega ona na wykonaniu czegoś artystycznego z motywem serca i napisem ”Pomóż im”, wstawieniu zdjęcia z tym motywem na portalu facebook.com, a następnie nominowaniu do tej akcji kolejnych osób. Po wykonaniu nominacji wpłacamy na konto fundacji 10 zł jako symboliczną pomoc. W akcji wzięło udział już wiele osób, m.in. drużyna sportowa „Jagiellonia”, grupa ”Fair Play Crew”, ”Lowlandersi” i osoby z samorządu miasta. Ja również, bo „uwielbiam” pomagać.

Onkoludki 2014

Justyna Małyszko, kl. II G

Sztuka brzydko - prawdziwa

recenzja spektaklu pt. „Gąska” Nikołaja Kolada

W piątek 21 listopada 2014r. wybrałem się do Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki na spektakl pt. „Gąska” autorstwa Nikołaja Kolada. Do obejrzenia spektaklu zachęciła mnie znajoma, która była pod dużym wrażeniem sztuki tego współczesnego autora rosyjskiego. Spektakl zrealizowany był w ramach Sceny Inicjatyw Aktorskich. To bardzo ciekawy projekt. Aktorzy teatralni mogą realizować własne pomysły i plany, sami wybierają teksty i dokonują obsady. Teatr pomaga jedynie w produkcji i promocji.

Gdzieś na rosyjskiej prowincji w małym teatrze pojawia się młoda aktorka. Wdaje się ona w romans z Wasilijem, żonatym kolegą z teatru. Oczywiście o wszystkim dowiaduje się jego żona Ałła. Chcąc przyłapać męża na gorącym uczynku i rozprawić się z rywalką, o piątej rano wpada do jej obskurnego, hotelowego pokoju, a w łóżku znajduje... dyrektora artystycznego teatru – Fiodora, który jest byłym mężem innej aktorki, Diany. Bohaterowie tej historii nie wzbudzają sympatii. Są zgorzkniali i zmęczeni życiem.

Tytułowa „Gąska” to Nonna - młoda aktorka, szukająca miejsca w prowincjonalnym teatrze. Jest młoda, zgrabna, ma tupet właściwy młodych ludzi. Chce zrobić karierę i ustawić się. Aby to osiągnąć, nie waha się wykorzystać uroku osobistego. Rozkochuje w sobie dwóch panów, prowadząc do kryzysu w ich obecnych związkach. Zmusza wszystkich do krytycznego spojrzenia na to, co osiągnęli. Kiedyś wszyscy byli młodzi, ambitni i pełni marzeń. Z czasem popadli w marazm. Nonna, jak i obydwaj panowie, chcą skończyć ze swoim życiem, ale ostatecznie okazuje się, że to tylko kolejne nic nie znaczące gesty. Choć zachowania bohaterów są wręcz żałosne, to jednak częściej zaczynają wzbudzać smutną refleksję, niż śmiech. Wyraźnie widać, że każda osoba tej historii pragnie tego samego – zrozumienia, ciepła, troski i miłości.

“Gąska” to sztuka, w której bardzo duże znaczenie ma gra aktorska. Wszyscy aktorzy sprostali zadaniu i pokazali prawdziwy kunszt aktorski. Tytułową Nonnę zagrała Justyna Godlewska-Kruczkowska. Dorota Radomska grała Ałłę, Jolanta Borowska Dianę, Fiodora -Krzysztof Ławniczak. Muszę przyznać, że w moim odczuciu najbardziej sugestywnie udało się swoją postać wykreować Rafałowi Olszewskiemu, który grał rozhisteryzowanego Wasilija. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz tak bardzo zirytowało mnie czyjeś zachowanie. Uważam, że sztuka była brzydko - prawdziwa i naprawdę zmusza do refleksji nad życiem i tym, co może się stać, gdy ogarnie nas marazm i zwątpienie. Nie do końca podobało mi się, że aktorzy zbyt często używali wulgaryzmów. Mimo, że była to sztuka współczesna uważam, że teatr to nie miejsce do nadużywania tego rodzaju słownictwa. Poza tym przyjemność z odbioru sztuki skutecznie zmniejszały niewygodne krzesła.

Dominik Brzozowski, kl. II Z

„Pamięć, Smutek i Cierń” Tada Williamsa

Opowieść, którą chcę przybliżyć w tej recenzji została opisana w czterech obszernych (około 700 stron każda) książkach. Piszę o serii „Pamięć, Smutek i Cierń” Tada Williamsa, który napisał kawał porządnej historii, w moim mniemaniu nawet lepszej niż „Władca Pierścieni” J. R. R. Tolkiena.

Fabuła tej książki (jak i wielu innych…) kręci się wokół ratowania świata, ale co moim zdaniem najfajniejsze, nie ma tu żadnego człowieka, bądź grupy, od której losy świata zależą całkowicie. Głównym bohaterem jest Simon - sierota przygarnięty przez szefową pokojówek na zamku wielkiego króla krainy Osten Ard. Simon nie jest nikim szczególnym i pomimo chwalebnych czynów, których dokonał wciąż powtarza, że jest tylko głupim podkuchennym. Cała opowieść nie kręci się jednak tylko wokół niego. W pewnym momencie autor prowadzi równolegle nawet cztery interesujące wątki, przeplatając je ze sobą. Jednakże, gdy w jednym z wątków wydarzy się coś ekscytującego czasem, żeby dowiedzieć się, co dalej - trzeba przeczytać trzy następne rozdziały.
Simon w czasie swoich przygód spotyka trolla, który zostaje jego najlepszym przyjacielem, ratuje księcia baśniowego ludu od śmierci, po drodze zdarza mu się walczyć ze smokiem, wielkim łowczym królowej burzowej góry i złym synem wielkiego króla, który na początku tej historii obejmuje władzę po zmarłym ojcu. I właśnie ten zły król jest przepustką do Osten Ard dla większego zła, czającego się w czeluściach wspomnianej już wcześniej burzowej góry. To zło jest jednym z najstarszy bytów tej krainy. Pragnie ono, by baśniowy lud mógł spokojnie żyć, ale w świecie bez ludzi.

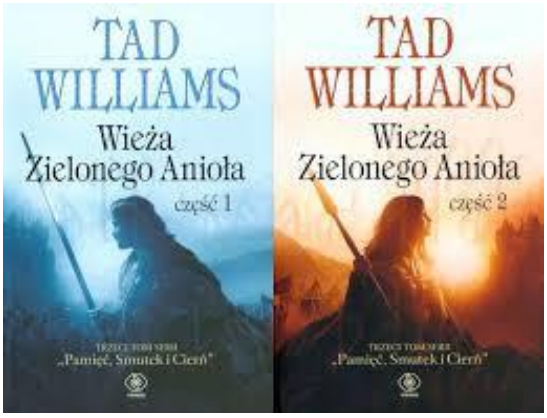

Jak już wspomniałem, historia jest długa, lecz naprawdę warto ją przeczytać. Czytało mi się to wszystko lekko i przyjemnie. Nieraz nie śpiąc do późnej nocy, potrafiłem przenieść się do tej krainy na długie godziny. Cała fabuła rozkręca się powoli, stopniowo odkrywając wszystkie przygotowane przez autora wątki, niespodzianki i zwroty akcji. Książka jest okraszona mapami krainy, a okładki zdobią ciekawe ilustracje. Na początku każdego tomu zamieszczono kilkustronicowe streszczenie wydarzeń z poprzednich książek, dzięki czemu nawet po dłuższej przerwie między kolejnymi częściami, nie musimy czytać wszystkiego od nowa. W recenzji celowo nie wspomniałem o wielu jeszcze ciekawych wydarzeniach i miejscach opisanych w tych książkach. Historia jest naprawdę wyśmienita, a nawet, jak ktoś o niej napisał, „ powiedzieć, że jest piękna, to za mało”.

Czarek Sawicki, kl. II Z

To mnie kręci…

Pasją Huberta Busłowskiego z kl. I A jest rysunek, a w szczególności japoński komiks manga. Popatrzcie sami. Dodajmy, że zaprezentowane w tym numerze rysunki nie były wzorowane na innych pracach i powstały według oryginalnego pomysłu ich autora.

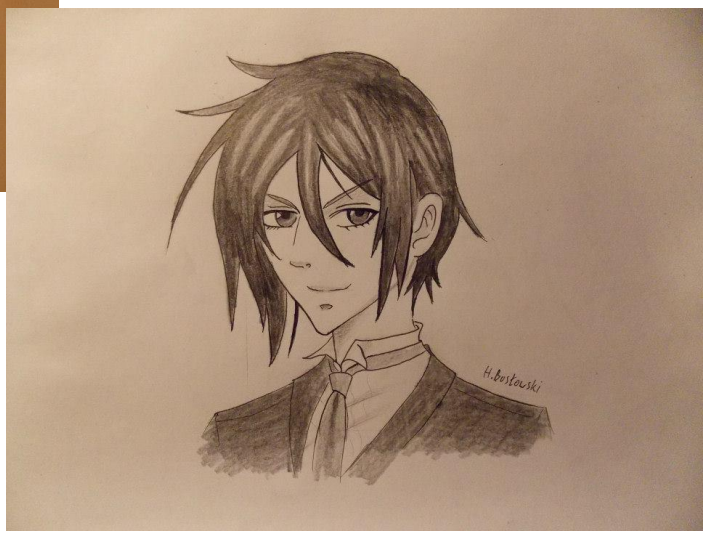

Moja przygoda z rysunkiem zaczęła się od zachwytu nad pracami innych. Gdy rozmawiałem o tym ze znajomymi, często pytali mnie, dlaczego ja nie próbuję. Bardzo nieśmiało, ale postanowiłem uczynić pierwszy krok. Na pierwszy ogień poszły auta. Jakież było moje zdziwienie, gdy otrzymałem pozytywne opinie. Chcąc rysować coraz lepiej i szukać innych technik rysunku, zacząłem szukać podpowiedzi w internecie, fachowych książkach i czasopismach. Po etapie rysowania aut, zwierząt, krajobrazów i martwej natury, obecnie zajmuję się rysowaniem mangi. Robię to najróżniejszą techniką. Poza tym, kiedy nabrałem odwagi i pewności, że to, co robię jest niezłe - założyłem fanpage na facebooku z moją twórczością. O dziwo, teraz ja podpowiadam innym, którzy do mnie piszą i proszą o wskazówki w zakresie rysunku. Daje mi to radość, satysfakcję i poczucie, że moim zdolnościom i zainteresowaniom nadałem dobry kierunek.

Hubert Busłowski, kl. IA

Rozpamiętywanie…

Rok cały gramy
niepowtarzalne role.
W rytmie dnia codziennego:
dom – praca,
dzień – noc,
wiosna – lato,
jasno – ciemno,

ciepło – zimno,
niemoc – moc,
próg – schody.
Czasem winda dla wygody…

Głowa w chmurach,
noga w bucie,
w ciągłym stresie - coś nas niesie.
Po ekranach
palcem przesuwamy świat.
Biegamy krętymi drogami
stroskani…

A teraz oczyszczeni z beznadziei codzienności
czekamy nadejścia tej Bożej miłości.
Na rozświetlonym niebie
szukamy miejsca dla siebie.
A wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi…
Wstańcie pasterze…

*****

Adwent, Roraty
Śnieżna droga do chaty
Gdzieś dzwonki i sanie
Rozpamiętywanie…
Czas płynie
Niezwykły – Niepojęty- Nabrzmiały

Czas oczekiwania - rozwiązania
Odkupienia - każdego ludzkiego sumienia
Czas cudów –Wigilii –Opłatka –Pasterki -czas wielki
Spojrzeń wymownych
I życzeń bez słów
Czas niepojęty
ŚWIĘTY, ŚWIĘTY, ŚWIĘTY !

Nobi

Kolegium redakcyjne: Justyna Małyszko, Czarek Sawicki, Dominik Brzozowski
Opiekun: p. Iwona Milewska
Adres redakcji: Zespół Szkół Budowlano – Geodezyjnych, ul. Słonimska 47/1, Białystok